Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
BIAŁA, plac Wolności L. 5, parter.
Nr. telefonu 310. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 14. Biała, niedziela, dnia 11 kwietnia 1926 r. Rok IX.

W obliczu tragedji stryjskiej.

10 osób zabitych. — 30 ciężko rannych. — Kto winien? — Pieniądze na roboty publiczne muszą się znaleść!

We środę, dnia 31 marca br. odbyło się w Stryju w lokalu Zw. Robotników Drzewnych zebranie bezrobotnych. Po zebraniu wyruszył pochód pod Starostwo.

W południe wysłano do Starostwa delegację, która przedłożyła staroście Nowakowi w imieniu ogółu bezrobotnych żądanie udzielenia zapomogi świątecznej w naturze i pieniądzach.

Po powrocie delegacji, część podburzonych przez komunistów manifestantów usiłowała wtargnąć do Starostwa i podobno poczęto demolować biura Starostwa.

Do masakry jednak nie doszłoby i manifestacja zakończyłaby się spokojnie, gdyby nie nieobliczalne zachowanie się policji, a przedewszystkiem aspiranta Łazarowicza, który zupełnie bez powodu dał łajdacki rozkaz strzelania do tłumu.

Policja pod wodzą Łazarowicza, stojąca poza gmachem starostwa, dała salwę do tłumu, który już wychodził ze starostwa, wypierany przez drugi oddział policji oraz do tłumu, który przez cały czas zajść spokojnie stał przed starostwem.

Była to więc jakgdyby zasadzka: policja wypchnęła tłum, który z powodu ciasnoty nie mógł prędko wychodzić z gmachu starostwa na ulicę, by tu drugi oddział policji p. Łazarowicza mógł już swobodnie strzelać do wychodzących.

Ustalono, że zabitych jest 10 osób. Cztery padło trupem na placu, reszta zmarła od ran w drodze do szpitala lub w szpitalu. Ciężej rannych jest 30 osób. Z policji nikt nie został ranny.

Przedewszystkiem należy postawić pytanie: Kto winien tej masakrze bezrobotnych?

W „Dzienniku Ludowym“ wychodzącym we Lwowie, czytamy:

Nie ulega wątpliwości, że właściwej przyczyny zajść szukać należy w bezrobociu, które nieoszczędziło robotników stryjskich. Wedle wykazów podanych przez miejscowe związki zawodowe w Stryju — znajduje się bez pracy 650 ludzi.

Czynniki urzędowe twierdzą, że cyfra ta jest przesadzona. Podobnoś uruchomiony ostatnio tartak braci Groedel zatrudniał około 300 ludzi, pewną część bezrobotnych zatrudnił magistrat.

Na ogół dominuje w Stryju przemysł drobny, rzemiosło. Świadczy o tem najlepiej to, że z ustawowych zasiłków dla bezrobotnych korzysta zaledwie trzydzieści parę osób.

Reszta skazana była na korzystanie z filantropji z kilkunastu złotowych zapomóg, z kilku kilogramów mąki itd.

Za całą zimę udzielono tej zapomogi raz jeden. Przy tem nie było widać dobrej woli ani współpracy pomiędzy magistratem a starostwem.

Rywalizacja, istniejąca pomiędzy temi urzędami niejednokrotnie zamiast łagodzić dolewała oliwy do ognia.

Na nędzy i niewyrobieniu organizacyjnem przedewszystkiem robotników drzewnych poczęła żerować demagogja komunistyczna.

Krwawy posiew tej demagogji

przyniósł smutny plon: Trupy, dziesiątki rannych, dziesiątki rodzin osieroconych.

Agitacja komunistyczna znalazła dogodną sposobność. Nieudolność i tchórzostwo władz straciwszy panowanie nad sytuacją oddało spokój i życie obywateli w ręce aspiranta P. P. dawnego austrjackiego żandarma p. Łazarewicza.

Tłum podjudzony przez podżegaczy komunistycznych wpadł w potworną zasadzkę. Odwrót zamknęły mu grupy gapiów i szumowin, które zostały spędzone pod gmach starostwa. Przez półtora godziny trwały utarczki na korytarzach aż ostatecznie zepchnięto demonstrantów do korytarzyka wejściowego, 16 policjantów biło pałami sytuacji.

Zamiast jednak wyprzeć demonstrujących z korytarza i ewentualnie rozpròszyć, wolano do tego zbitego w korytarzu tłumu dać morderczą salwę.

Nie zadano sobie trudu, ażeby oczyścić podwórze starostwa i pozwolić wyjść zebranym w gmachu, nie wzywano posiłków z miasta, ale w salwie karabinowej poszukano lekarstwa na rozgoryczenie płynące z nędzy, bezrobocia i umiejętnie przeprowadzonej komunistycznej akcji.

Władze stryjskie skompromitowały się ostatecznie.

Winni masakry nie mogą ujść bezkarnie. To jednak sprawy nie załatwi.

Stryjska tragedja to już trzecia następująca po sobie. Mieliśmy Kalisz, Włocławek, obecnie Stryj. Chyba dosyć dla otrzeźwienia.

Tragiczne wypadki stryjskie, jak oślepiająca błyskawica odsłoniły w całej jaskrawości grozę położenia. Tysiące ludzi, nietylko w Stryju, a w każdym większem czy mniejszem mieście, w każdym ośrodku przemysłowym od szeregu miesięcy daremnie poszukują pracy, daremnie na nią czekają. Jak długo trwała zima, chociaż głód był stałym gościem w zibie robotniczej, cierpliwie znoszono nędzę. Cierpliwie czekano pierwszych promieni wiosennych, które zwyczajnie niosły z sobą pracę. Czekano wiosny, bo spodziewano się, że z jej przyjściem rozpoczną się roboty budowlane i ziemne. Tymczasem pracy nie widać i wygłodzonej długim, zimowym przednówkiem ludności grozi przedłużenie się okresu bez pracy.

Nie wolno zamykać oczu na rozpaczliwe położenie ludności, nie wolno zwalać winy na jakąś wywrotową agitację, bo ta nie miałaby żadnego posłuchu, gdyby głód nie był jej podatnem podłożem. Jest źle, jest przerażająco źle i muszą się znaleść środki zaradcze, które usuną przyczynę. Na zażegnanie klęski bezrobocia nie zaradzą środki policyjne, przeciwnie wywołać muszą wręcz przeciwne skutki.

Nie usunie się klęski bezrobocia udzielaniem zapomóg pieniężnych, czy w naturze, ludzie zdrowi chcą pracy.

Na tem przerażająco rozpaczliwem tle, wobec tego ogromu nędzy, jaka wokół się szerzy i każdego rozumnego człowieka napawa najwyższą troską, ostatnia akcja posłów P. P. S., w której z takim uporem domagano się środków na roboty publiczne i budowlane uwypukla się jako bezwzględna konieczność, jako imperatywny nakaz.

Z pod ziemi musi się pieniądze wydobyć

na roboty, trzeba się zdobyć choćby na gigantyczny wysiłek, jeżeli się nie chce doprowadzić do tego, żeby przez całe państwo przewaliła się fala rozpaczy, która niczego nie zbuduje, ani ludności nie da pracy, ale jeszcze większą napełni goryczą tych, którzy daremnie tej pracy szukają.

Z tragicznemi wypadkami stryjskimi nasza organizacja polityczna nie ma nic wspólnego, ale nie wolno potępić tych, którzy do ostateczności doprowadzeni poszli do władzy upomnieć się o pracę i środki do życia. Przesyłamy wyrazy najgorętszego współczucia nieszczęśliwym ofiarom, a ich niewinnie przelana krew, łzy wdów i sierot każą szukać winnych tego krwi przelewu. Winni strzelaniny nie mogą ujść bezkarnie.

Ale wypadki stryjskie nie powtórzą się nigdzie, nie będzie dla nich żadnego podłoża, gdy państwo i samorządy natychmiast uruchomią pracę. Akcja rozpoczęta przez P. P. S. musi wydać owoce. Będzie też ona prowadzona z całą bezwzględnością, jest obojętne, czy przez nią rozwali się rząd.

Roboty muszą być natychmiast rozpoczęte.

Chleba i pracy domagał się będzie lud pracujący w dniu 1-go Maja!

Jak p. Zdziechowski robi „sanację“.

Państwowy Bank Rolny — dla piastowców.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o nadużyciach w Państwowym Banku Rolnym, stwierdzonych przez Komisję, utworzoną przez prezesa Rady nadzorczej tego Banku p. Wilkońskiego. Dwuch wyższych urzędników Banku zawieszono w czynnościach. P. Wilkoński domagał się również zawieszenia naczelnego dyrektora Banku i oddania sprawy prokuratorowi. Ale temu bezwzględnie oparli się piastowscy członkowie Rady nadzorczej (dyrektor naczelny jest piastowcem) i oświadczyli, że — z p. Wilkońskim nie mogą razem pracować.

Sprawa oparła się o p. Zdziechowskiego — no i ten dał dymisję p. Wilkońskiemu, który domagał się ścigania nadużyć, a na jego miejsce wprowadził wiceprezesa p. Dziewanowskiego, piastowca, który zwalczał bezwzględnie p. Wilkońskiego.

W ten sposób piastowcy zupełnie opanowali Państwowy Bank rolny, a nadużycia zatuszowane...

P. min. Zdziechowski w liście do p. Wilkońskiego pisze o konieczności „prawidłowego funkcjonowania instytucji“... P. Zdziechowski ma, jak widzimy, całkiem oryginalne pojmowanie „prawidłowego funkcjonowania“ instytucyj kredytowych.

I to się nazywa — sanacją...



Każdy robotnik, małorolnik i bezrolny prenumeruje „Wyzwolenie Społeczne“.

Kto czyta gazety księżo-pańskie, ten gotuje nową niewolę dla swoich dzieci.

Zamówcie „Wyzwolenie Społeczne“.

1 Maja święto Międzynarodowe klasy pracującej!

W obronie samorządu.

Mało kto zdaje sobie sprawę, jak ogromną pracę w dziedzinie walki z bezrobociem prowadzą niektóre samorządy, zwłaszcza miast stosunkowo mniejszych i zwłaszcza, co z dumą podnieść możemy, miast, w których kierownictwo spoczywa w rękach socjalistycznych.

Gdybyśmy dziś chcieli całość zadań, związanych z uruchomieniem robót publicznych i budowlanych, przekazać wyłącznie Państwu, zadania te musiałyby przekroczyć siły czynników państwowych, o ile samorządy miałyby pozostać na uboczu.

Tow. Barlicki w planie zakrojonej na szeroką skalę działalności Ministerjum Robót Publicznych liczy właśnie na jak najczynniejszy udział instytucji samorządowych, i w samej rzeczy bez tego udziału cały plan staje się nieziszczalnym.

Tymczasem polityka Ministerjum Skarbu zmierza w kierunku wręcz odwrotnym. Kontrola nad budżetami samorządowemi doprowadza w praktyce do zupełnego likwidowania wszelkich dochodów i wszelkich zarazem wydatków na cele inwestycyjne. W konsekwencji samodzielne życie gospodarcze samorządu zostaje zniszczone, biurokratyzacja odnosi pełne zwycięstwo, a drogą pośrednią i sam ustrój Rzeczypospolitej ulega zupełnemu spaczeniu.

P. minister Zdziechowski w mowie, wygłoszonej w Krakowie, wziął na siebie odpowiedzialność za określoną tu politykę swego Ministerjum.

Przytoczę parę przykładów.

Prezydjum Zarządu Związku Miast Polskich wystosowało specjalne pismo, protestujące przeciwko okólnikowi Ministerjum Skarbu, który pomniejsza niezmiernie udział samorządu w korzystaniu z wpływów z podatku dochodowego.

W budżetach następujących samorządów Ministerjum Spraw Wewnętrznych pod naciskiem Ministerjum Skarbu skreśliło szereg pozycji.

W pow. Błońskim reskrypt z dn. 11 grudnia 1925 r. skreślił sumę 165.000 zł. na budowę drogi Warszawa—Żyrardów na odcinku Milanówek—Grodzisk.

W pow. Gostyńskim reskrypt z dn. 10 stycznia 1926 r. zmniejszył opłaty drogowe (na budowę dróg) o łączną sumę około 135.000 zł.

W pow. Makowskim zmniejszono opłaty na utrzymanie dróg o 3.487 zł., skreślono opłaty na budowę dróg w sumie 79.902 zł.

W pow. Przasnyskim skreślono opłaty na budowę 4 klm. dróg w sumie 44.000 zł.

W pow. Sierpeckim reskrypt z dn. 5 grudnia 1925 r. skreślił opłaty na budowę w sumie 86.000 złotych, między innymi na budowę szkół, na założenie Kasy Oszczędnościowej.

Są to tylko przykłady, i to w dodatku przykłady z województwa warszawskiego, stosunkowo najbardziej „uprzywilejowanego". Gdzieindziej jest jeszcze gorzej.

Proszę się teraz chwilkę zastanowić.

Komitet rządowy do walki z bezrobociem obmyśla, w zgodzie z postulatami Z. P. P. S., cały szereg sposobów dla zwiększenia funduszu na roboty. Wchodzą tu w grę opodatkowania specjalnie biletów kolejowych, napojów alkoholowych, papierosów luksusowych. A jednocześnie skreśla się podatki i opłaty normalne na rzecz samorządów, które miały i mieć mogą większe znaczenie realne, niż wszelkie, potrzebne, rzecz jasna, ale niewystarczające, opłaty dodatkowe. Słowem, Ministerjum Skarbu jedną ręką niszczy to, co daje drugą.

Stajemy więc wobec dwuch zagadnień, pozornie odrębnych, w istocie ze sobą związanych.

Z jednej strony idzie o walkę z tendencją biurokracji skarbowej do złamania samodzielności gospodarczej samorządów.

Z drugiej — zachowanie tej samodzielności stanowi konieczność bezwzględną, jeżeli walka państwowa z bezrobociem ma dać rezultaty poważne.

I dlatego Partja musi wystąpić w roli zdecydowanego obrońcy życia samorządowego w Polsce.

Mieczysław Niedziałkowski.

Los robotnika rolnego.

Onegdaj zjawił się w naszej Redakcji robotnik Józef Mynarski z Nowej-wsi, który ze łzami w oczach opowiedział nam jedną z wielu tragedji robotnika rolnego.

Mynarski pracował od 18 roku życia (przeszło 20 lat) u obszarnika p. Chrzanowskiego w Nowej-wsi. P. Chrzanowski w ostatnich czasach „zarządził", że każdy fornal musi przyjąć dwuch robotników dziennych na wikt za 1.40 dziennie i posyłać ich do pracy na roli p. Chrzanowskiego. Ponieważ Mynarski nie miał dwuch robotników żonę chorą i dwoje małych jeszcze dzieci, wobec tego obszarnik Chrzanowski wypowiedział go z pracy po 20 latach służby.

W dniu 1 kwietnia Mynarski został bez pracy, bez mieszkania i bez kawałka chleba. Żona przejęła się ciężką dolą do tego stopnia, że zmarła a Mynarski z dwojga dziećmi pozostał bez środków do życia, oddając ostatni grosz na sprawienie zmarłej żonie pogrzebu.

Dzięki reakcyjnej większości sejmowej Mysiłku z Funduszu Bezrobocia. Pracy nigdzie nie otrzyma, bo zdrowsi i silniejsi od niego pracy narski jako robotnik rolny nie ma prawa do zanie mają. I z czego ten człowiek z dwojga dziećmi ma żyć?

Poszedł do p. Chrzanowskiego z prośbą, aby mu chociaż parę złotych ofiarował na pogrzeb żony. Obszarnik go zwymyślał i wyrzucił go za drzwi, a ksiądz kazał sobie za czynności religijne zapłacić!

Taki jest w niepodległej Polsce los robotnika. A różnorodne złodziejskie chjeny deklamują bezustannie o nadmiernej rozbudowie ustaw i świadczeń socjalnych.

O subwencję dla Kas brackich.

Wniosek posłów Tadeusza Regera, Jana Stańczyka i Zygmunta Żuławskiego

w sprawie udzielenia z funduszów państwowych subwencji dla Kas brackich górniczych w Zagłębiu Krakowskiem (wniesiony w Sejmie 26 marca).

W Zagłębiu Krakowskiem istnieje 5 Kas Zbrackich, w których ubezpieczeni są przymusowo wszyscy robotnicy kopalniani. Celem tych kas brackich jest: zapewnienie niezdolnym do pracy robotnikom górniczym, a w razie śmierci — wdowom i sierotom, stałych prowizji.

Składki opłacają w połowie przedsiębiorcy, w drugiej połowie — robotnicy — robotnicy. Ze składek tych pokrywa się bieżące wydatki na statutem przewidziane świadczenia dla członków i ich rodzin, lecz nadto w myśl obowiązujących zasad asekuracyjno-technicznych — tworzy się kapitał rezerwowy.

Kapitał rezerwowy pięciu kas brackich wynosił w roku 1918 4,348.800 austr. koron złotych; do r. 1920 wzrósł on o dalszą kwotę 1,210.200 polskich marek.

Skutkiem spadku wartości pieniądza polskiego kapitał ten rezerwowy stopniał tak, że wszelkie późniejsze dobrowolne podwyższanie składek obustronnych nie zdołało zapewnić wystarczającego uzupełnienia tego kapitału rezerwowego; położenie kilkakrotnie wymienionych kas brackich nie poprawiło się nawet wtedy, gdy w grudniu 1921 r. utworzono wspólny fundusz zapomogowy, przeciwnie pogorszyło się ono bardzo, ponieważ skutkiem ostrego kryzysu węglowego liczba czynnych członków kas brackich, a zatem także wspólnego funduszu zapomogowego zmalała, a równocześnie nastąpił przyrost prowizjonistów, wynoszący 127 proc.

Kasy brackie stoją nad brzegiem bankructwa i nie są w stanie wypełnić swoich statutem i ustawą przepisanych zobowiązań. Jedyne wyjście byłoby, żeby Rząd zapewnił kasom brackim pełną wartość ich majątku rezerwowego, bądź źto gotówką, bądź w papierach wartościowych, albo też, aby rząd zapewnił odpowiednie oprocentowanie wymienionego kapitału rezerwowego.

W myśl powyższych wywodów stawiamy następujący wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wstawia się do budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na rok 1926 kwotę odpowiadającą współczynnikowi bieżących procentów od kapitału w kwocie 5 miljonów złotych w złocie, celem wypłacania miesięcznych dotacji dla kas brackich w Zagłębiu Krakowskiem na wypłatę prowizji inwalidom pracy oraz wdowom i sierotom.

Warszawa, dnia 26 marca 1926 r.

Pod względem formalnym proponujemy odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej.

Z Sejmu Śląskiego.

W poniedziałek, 29 i we wtorek 30 marca obradował Sejm śląski nad budżetem na rok 1926, przyczem załatwiono oprócz całego szeregu wniosków i rezolucji, także kilka ustaw, jak ustawę wprowadzającą celibat dla nauczycielek na Górnym Śląsku oraz ustawę wstrzymania podwyżki czynszu mieszkaniowego na II kwartał 1926. Obrady trwały od 10 rano do 10 wieczór gdyż budżet musiał być uchwalony przed 1 kwietnia. Obrady wykazały poraz niewiadomo który, że znaczna większość Sejmu jest nawskroś reakcyjna, że nie ma żadnego zrozumienia dla potrzeb szerokich mas wyborców, ani dla potrzeb samego kraju. Ośrodkiem całej roboty reakcyjnej jest klub Korfantego, w którym rej wodzi ks. Brzuska, a w sukurs jemu przychodzi — zależnie od materji — raz blok niemiecki, drugi raz klub Narodowej Partji Robotniczej, a bardzo często wszystkie trzy grupy podają sobie ręce, aby zwalić wnioski socjalistyczne. Szkoda wielka, że agitatorzy i hyeny wyborcze, którzy oszukując wyborców wprowadzili tego rodzaju obrońców ludu do Sejmu, sami dzisiaj do Sejmu nie przychodzą przypatrzyć się na działalność swoich posłów, bo naprawdę wstydziłby się musiel swojej zdrady interesów wszystkich ludzi pracy.

Przebieg posiedzeń był następujący:

Na żądanie chadecji, punkt obrad 9-ty, przestawiono na pierwsze miejsce, z obawy przed nauczycielkami, które zamierzały przybyć do Sejmu, aby zobaczyć, jak to przyjaciele nauczycielek w sutannach w imię moralności nie pozwalają nauczycielkom wychodzić zamąż, nie zabraniają im jednak zostać matką w stanie swobodnym. Odnosi się wrażenie, jakoby klerycy wprowadzali celibat dla nauczycielek w zrozumiałym własnym interesie. Według projektu ustawy Rady wojewódzkiej, celibat miał niedotyczyć nauczycielek. Klub P. P. S. sprzeciwił się projektowi wogóle, a kiedy pierwsze czytanie ustawy wykazało, że wszystkie kluby poza P. P. S. głosują za celibatem, wtedy chodziło o to, aby do ustawy wprowadzić odpowiednie poprawki. To też tow. Machej postawił w komisji prawniczej wniosek, aby ustawie o celibacie nie podlegały oprócz stałych nauczycielek także nauczycielki prowizoryczne, o ile posiadają pełne kwalifikacje a pracują przynajmniej przez jeden rok w szkolnictwie górnośląskiem. W drugiem czytaniu poprawka tow. Macheja upadła. Przed trzeciem czytaniem tow. Machej raz jeszcze zabrał głos i domagał się przyjęcia jego poprawki, gdyż cały szereg nauczycielek umyślnie nie stabilizowano ze względu na uchwalić się mającą ustawę. Poprawkę tow. Macheja uchwalono w trzeciem czytaniu jednym głosem większości.

Następnie przystąpiono do drugiego czytania projektu ustawy zgłoszonego przez tow. Macheja o wstrzymaniu podwyżki czynszu mieszkaniowego na czas nieograniczony. Komisja mieszkaniowa uchwaliła wstrzymać podwyżkę czynszu do 30 czerwca br. Tow. Juchelek bronił projektu tow. Macheja, aby podwyżkę czynszu wstrzymać na czas nieograniczony. W międzyczasie p. Palarczyk postawił imieniem chadecji wniosek, aby podwyżkę czynszu wstrzymać do 30 czerwca br. tylko dla mieszkań o jednym i dwuch pokojach z kuchnią, o ile ich lokatorzy nie opłacają podatku osobisto-dochodowego. Wniosek ten został większością głosów uchwalony. Za wnioskiem głosowali chadecy i klub niemiecki. Tak więc chadecka inteligencja płacić będzie podwyżkę czynszu i może podziękować za to Palarczykowi i ks. Brzusce.

Punkt trzeci porządku obrad stanowiło sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie gwarancji, którą ma udzielić Województwo Zakładowi Ubezpieczeń w Królewskiej Hucie, za pożyczkę w wysokości 250.000 zł., którą Zakład daje na odnowienie kościoła w Piekarach. Przeciw udzieleniu gwarancji przemawiał tow. Machej, który podniósł między innemi, że budować kościoły mogą ci, którzy mają pieniądze, jeżeli ktoś pieniędzy nie ma, ten niechaj kościołów nie buduje. Zresztą hierarchja kościelna ma pieniędzy dosyć, bo bierze pieniądze od Państwa i od obywateli choćby za najdrobniejszą usługę każą sobie grubo płacić. Coraz częściej słyszy się skargi na proboszczów, że za drogo każą sobie płacić za usługi kościelne. Pieniądze ze składek ubezpieczonych powinne być zużyte na budowę domów dla członków Zakładu. Pomimo sprzeciwu P. P. S. i niemieckich towarzyszy Sejm uchwalił przyjąć gwarancję. Na razie nazywa się to „gwarancja", a jeżeli wyborcy wybiorą przy następnych wyborach klerykałów, to Województwo z pewnością będzie musiało zapłacić owe ćwierć miljona złotych z pieniędzy podatkowych.

Projekt ustawy o wydawaniu dziennika ustaw śląskich odesłano do komisji prawniczej.

Także projekt zmiany ustawy o ochronie lokatorów odesłano do komisji prawniczej i mieszkaniowej.

Następnie przystąpił Sejm do obrad nad budżetem na rok 1926.

Budżet

województwa śląskiego wynosi na rok 1926

okrągło 55 miljonów zł. dochody i 55 miljonów zł. wydatki. W dochodach przebija się podatek obrotowy w kwocie 19 miljonów, dochodowy 13 miljonów. Inne podatki pośrednie 7 miljonów. Wszystkie inne opłaty okrągło 15 miljonów zł. Oprócz tego, to jest oprócz budżetu śląskiego, ściągło Ministerstwo Skarbu z województwa śląskiego 81 miljonów złotych, jako opłaty od ceł i monopoli. Województwo śląskie płaci rocznie przeszło 140 miljonów zł.

Wydatki. Policja kosztuje nas rocznie 8 miljonów złotych. Szkolnictwo: powszechne 18 mijonów, średnie 3 miljony, seminarja 1 miljon. zawodowe 1 milj. 300 tys. zł., roboty publiczne przeszło 4 milj., zakłady krajowe 4 milj., urzędy skarbowe 3 milj., administracja wojewódzka 3 milj., Sejm 670.000, dla kleru śląskiego 784.000 złotych. Inne wydatki na rachunek państwa 8 milj. zł. Inne wydatki, a to: Wojew. Sąd administr., Urząd zdrowia, Inspekcje przemysłowe, kultura krajowa, Urząd badania żywności itp. około 6 milj. zł.

Towarzysze nasi domagali się przedewszystkiem skreślenia wydatków na utrzymanie kleru oraz redukcji wydatków na policję; natomiast domagali się podwyższenia wydatków na budowę domów mieszkalnych z 150.000 zł. na 1 milj. 500 tys. zł. Następnie domagał się tow. Machej wstawienia do budżetu kwoty 2 milj. 500 tys. zł. dla zlikwidowania kwestji uchodźców, dalej domagał się tow. Machej podwyższenia kredytu na budowę kolei z Ustronia do Wisły z 500 tys. na 1 milj. zł. **Przeciw podwyższeniu kredytu na budowę kolei przemawiał ks. Brzuska, widocznie dla tego, że w Wiśle mieszkają lutrzy. Postaramy się jednak o to, aby ks. Brzusce odpłacili jego gorliwość obywatele z Istebnej i okolicy, którzy jeszcze przez długie lata będą musieli chodzić piechotą do Ustronia.**

Przeciw kredytom dla spółdzielni budowlanych przemawiał przyjaciel ks. Brzuski p. Rakowski. Także przeciw subwencji dla uchodźców przemawiał p. Rakowski. Za wnioskiem głosowali socjaliści i p. Obrzut. Następnie przyjęto następującą rezolucję tow. Macheja:

Sejm wzywa p. Wojewodę, aby poczynił kroki w Rządzie Centralnym w celu zniesienia paszportów i przepustek granicznych, a przynajmniej zniżenia opłat na paszporty do 10 zł. i bezpłatne korzystanie z przepustek granicznych i kart cyrkulacyjnych.

Dalej przyjęto rezolucję tow. Macheja w sprawie rozdawania robót publicznych, w następującem brzmieniu:

Sejm wzywa Radę wojewódzką, aby przy rozdawaniu robót publicznych baczono na zdolność płatniczą firmy, której się oddaje robotę do wykonania. Dotychczasowe doświadczenie uczy, że firmy, nie posiadające żadnego majątku, podają najniższą ofertę, roboty wykonują na zaliczki z Województwa, a w końcu, stając się niewypłacalnemi, nie zapłacą zarobku robotnikom, ani premij ubezpieczeniowych odnośnym instytucjom.

Następujący wniosek tow. Macheja odesłano do komisji:

Sejm wzywa Radę Wojewódzką do uregulowania pretensji robotników, którym odnośne firmy, prowadzące roboty rządowe nie wypłaciły zarobków.

Przy dziale Policja, przemawiał tow. Machej, krytykując postępowanie różnych policjantów wniósł do wojewody następującą rezolucję:

Interpelacja do p. Wojewody.

Czy p. Wojewodzie wiadomem jest:

1) że starszy posterunkowy Warzecha w Goleszowie w bestjalski sposób pobił na posterunku robotnika Hajduka,

2) że policja rozwiązała bezprawnie zgromadzenie robotników rolnych w Drogomyślu dnia 27 lutego br.,

3) że w Królewskiej Hucie na dworcu pod okiem policji mógł wisieć przez kilka tygodni plakat związku monarchistów, wyzywający robotników socjalistycznych od słów „międzynarodowe plugastwo",

4) że p. starosta w Pszczynie kazał usunąć biust Piłsudskiego z postamentu, gdzie go ludność samorzutnie umieściła,

5) że posterunkowy Stróżyk w Puńcowie dnia 25 marca br. rozkazał zamknąć sklep filji Konsumu Robotniczego w Puńcowie z powodu święta?

Podpisani zapytują, czy p. Wojewoda skłonnym jest do pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności. Co zamierza uczynić, aby wypadki podobne w przyszłości się nie powtórzyły i aby biust pierwszego Marszałka Piłsudskiego w Pszczynie ustawić na miejscu, z którego został na zlecenie p. starosty Lercha usunięty.

Dalej zaatakował tow. Machej Główną Komendę policji z powodu przenoszenia policjantów żonatych do dalekich miejsc służbowych nie dając im równocześnie mieszkania. Główna Komenda Policji rozbija tym sposobem małżeństwa policjantów, tow. Machej zwraca się do chadecji z wezwaniem, aby nie dopuściła do skandalu, aby Gł. Komenda wprowadzała do policji bezprawnie celibat. Tow. Machej stawia następującą rezolucję:

Policjanci żonaci, którzy na rozkaz Głównej Komendy Policji przeniesieni zostali do służby w Województwie Śląskiem, a skutkiem tego zostali oderwani od rodziny, gdyż nie dano im mieszkania w nowem miejscu służbowem, muszą otrzymać 25% dodatku do uposażenia służbowego na prowadzenie dwuch domów. Pokrycie na te dodatki winna znaleść Główna Komenda Policji przez dalszą redukcję personelu i wydatków rzeczowych.

Rezolucję powyższą odesłano do komisji budżetowej.

Wkońcu tow. Machej postawił wniosek, aby przyznano kredyty na umundurowanie woźnych. Sejm jednak, przyznał kredyty na umundurowanie woźnych w Sejmie i administracji politycznej, odrzucił jednak kredyty na umundurowanie woźnych skarbowych i urzędników podatkowych.

Wkońcu zgłosił tow. Machej następujący wniosek nagły posła Macheja i tow. w sprawie udzielenia pożyczki gminie Czechowice na przeprowadzenie kanalizacyj.

Ustawa z dnia ...... 1926 r.

w przedmiocie udzielenia pożyczki na przeprowadzenie kanalizacji w gminie Czechowice.

Art. 1. Udziela się gminie Czechowice kredytu w kwocie 100.000 zł. na przeprowadzenie kanalizacyj według planu zatwierdzonego przez Wojewódzki Wydział Robót Publicznych.

Art. 2. Pożyczka jest spłacalną w ratach kwartalnych w ciągu 2 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, z których pierwsza płatną jest 1 grudnia 1926 r.

Art. 3. Wysokość odsetek od pożyczki ustali Rada Wojewódzka.

Art. 4. Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Art. 5. Wykonanie ustawy poleca się Wojewodzie.

Uzasadnienie.

Gmina Czechowice, licząca z górą 10.000 mieszkańców przystępuje do rozbudowy dróg gminnych oraz kanalizacji. Jakkolwiek rozbudowa jest możliwa do wykonania stopniowo, w ramach każdorocznego budżetu gminnego, to jednak kanalizacja w głównych linjach przeprowadzona być musi za jednym zamachem. Przeprowadzenie prac kanalizacyjnych ma kosztować 125.000 zł., na które gmina nie posiada pokrycia. Ponieważ przy kanalizacji znajdzie zatrudnienie cały szereg bezrobotnych, których gmina Czechowice liczy około 500 osób, przeto podpisani wnoszą o uchwalenie załączonego projektu ustawy.

Katowice, dnia 29 marca 1926 r.

Wnioskodawcy:

(—) Machej, Rumpfelt, Czajor, Kowoll, Buchwald, Juchelek.

Wniosek uzasadniał tow. Machej, przeciw przemawiał p. Janicki, nagłość wniosku odrzucono. Wniosek będzie na następnem posiedzeniu traktowany jako wniosek zwyczajny.

Posłowie socjalistyczni spełnili swój obowiązek, nie ich jest winą, że większość klerykalno-kapitalistyczna, wnioski naszych towarzyszy bezwzględnie odrzuca.

Komunikat O. K. R. P. P. S. dla Śląska Cieszyńskiego.

W sprawie oszczerczych napaści na towarzyszy partyjnych.

Sprawa oszczerczych napaści na dobre imię towarzyszy, posła Regera i Wadonia w jednym z organów zawodowych rozbijaczy ruchu robotniczego, kolportowanego przez różnych intrygantów i na Śląsku Cieszyńskim, była przedmiotem obrad posiedzenia pełnego Obwodowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partji Socjalistycznej dla Śląska Cieszyńskiego. Wyrazem opinji towarzyszy o tego rodzaju metodach walki była niezwykle ostra rezolucja, w której zażądali wstrzymania się od polemiki prasowej z paszkwilantami, byłoby to bowiem ujmą dla Partji.

Uchwała ta brzmi następująco:

„O. K. R. P. P. S. dla Śląska Cieszyńskiego poleca towarzyszom, posłowi Tadeuszowi Regerowi i sekretarzowi O. K. R. P. P. S. Janowi Wadoniowi, wstrzymać się od jakiejkolwiek polemiki prasowej z powodu napaści na ich cześć, dokonanej przez nieznane kanlaje w jednem z brukowych pisemek, wychodzących w Krakowie".

Wykluczenie p. Józefa Cupka z P. P. S.

O. K. R. P. P. S. Śląska Cieszyńskiego zawiadamia wszystkich towarzyszów i mężów zaufania P. P. S., że p. Józef Cupek już w maju 1925 r. usunięty został ze wszystkich funkcji partyjnych i organizacyjnych, że następnie orzeczeniem Sądu partyjnego wykluczony został z organizacji PPS. za działanie na szkodę partji, za rozszerzanie na zasłużonych towarzyszy oszczerczych zarzutów, których udowodnić nie potrafił, ani odwołać nie chciał. Gdy nadto Komisja rewizyjna stwierdziła kilkakrotnie popełnione przez p. Cupka Józefa nadużycie funduszów partyjnych i gdy wreszcie p. Józef Cupek, wbrew uchwałom Konferencji partyjnej i dobrowolnie przyjętemu zobowiązaniu nie przestaje szerzyć zamętu i występuje nadal publicznie w sposób, uwłaszczający czci towarzyszów i szkodzący interesom ruchu robotniczego, przeto ogłaszamy to również publicznie i ostrzegamy Towarzyszów przed tym szkodnikiem.

W związku z tem upraszamy Komitety Miejscowe P. P. S., aby o wszystkich zgromadzeniach uwiadamiali O. K. R. P. P. S. i aby po referentów zgłaszali się bezpośrednio do sekretarza O. K. R. P. P. S. tow. Jana Wadonia, Bielsko, Szkolna 8, lub do przewodniczącego tow. posła Józefa Macheja, Cieszyn, ul. Stelmacha 4.

Józef Machej,
przewodniczący OKR. PPS.
Jan Wadoń,
sekretarz OKR. PPS.

Korespondencje.

Cieszyn. Bicie w policji. 30 marca br. odbyła się rozprawa w sądzie powiatowym przeciw posterunkowemu policji Warzesze o pobicie robotników Czudka i Hajduka. Pol. Warzecha chcąc wydobyć od Hajduka przyznania się do niepopełnionego czynu, bił Hajduka bykowcem z całych sił, skaleczył go powyżej oka do krwi, przyczem wygrażał mu przypiekaniem palców, kleczeniem na grochu i t. p. inkwizytorskiemi męczarniami. Oprócz tego krzyczał, że on już nauczy goleszowskich socjalistów rozumu.

Drugi wypadek pobicia robotnika przez tegoż samego policyjnego bohatera, zaszedł w gospodzie w Cisownicy, gdzie pięściami dotkliwie pobił robotnika Czudka, także chcąc wydobyć od niego przyznanie się do pobicia innego obywatela. Świadkowie stwierdzili, że Warzecha okładał Czudka w osobnym pokoju pięściami po głowie.

Świadectwa lekarskie potwierdzają: u Hajduka skaleczenie powyżej oka i na całych plecach zasiniałe i opuchłe pasy (pochodzące od bicia żyłą) 5 do 10 cm. długie i 3 do 5 cm. szerokie, co spowodowało niezdolność do pracy na przeciąg 20 dni. Zaś u Czudka opuchłe guzy na głowie.

Mimo zapierania się Warzechy, że on nie bił nikogo, sędzia Błahut wobec oczywistych dowodów winy zasądził Warzechę na 8 dni aresztu i koszty adwokatów poszkodowanych. Poszkodowani mogą oprócz tego dochodzić wynagrodzenia za ból i stracony zarobek na drodze cywilnej.

„Niewinny" p. Warzecha wyroku nie przyjął i odwołał się do sądu apelacyjnego.

Słuchając zeznań poszkodowanych i świadków o powyższych zajściach, człowiek ze zdumieniem się pyta, czy znajduje się w wolnej, ludowej i demokratycznej Polsce, zdobywanej i bronionej przez robotnika, czy też pod knutem carskiego żandarma-satrapy w kaźniach sybirskich.

Podczas kiedy pa-a-a-trjotyczni obszarnicy i fabrykanci uciekali z gotówecką i biżuterją przed najazdem bolszewickim do bezpiecznego Poznania, robociaż i chłop kładł głowę za tych darmozjadów, broniąc ich folwarków. Dzisiaj w nagrodę za to, reakcja każe, względnie toleruje katowanie tych robotników przez policję. To jest hańba i krzywda o pomstę wołająca.

Spodziewamy się, że sąd apelacyjny przypomni p. Warzesze, że jest w ludowej Polsce a nie w Azji, karząc go z całą surowością prawa.

Że katowanie robotników jest przez niesumiennych policjantów jest codziennem zjawiskiem, świadczą o tem coraz częściejsze rozprawy sądowe o pobicia przez policję. Z tego powodu poseł tow. Machej wniósł w Sejmie wojew. interpelację, spodziewamy się tedy, że tacy Warzechowie zostaną z policji usunięci.

Jak paskopiasty w Dzięgielowie gnębią chałupników. Za dawnych czasów małopolscy robotnicy za kilka koron (5 do 8 koron) rocznego czynszu mieli prawo wypasania swoich krów i kóz w dowolnej ilości na miedzach i nieużytkach arcyksiążęcych. Niejeden trzymał sobie wówczas dwie i trzy krowy i bronił się będzie skutecznie. Zmieniło się to wszystko od czasu, gdy „ludowcy" i „demokraci" z pod berła królika „piastowego" posła Bobka zawładnęli Ko-

morą cieszyńską. W roku 1922 założyli oni w Dzięgielowie „Spółdzielnię pastwiskową“, która targnęła w swoje władanie wszystkie pastwiska arcyksiążęce. Na czele tej spółki stoi rolnik na 10 morgach N i e d o b a Jan z zarządem, złożonym z samych ludowców. Do „Spółdzielni“ zwabiono także kilkunastu chałupników i robotników, obiecując im pomoc i uwzględnianie ich potrzeb. Z początkiem była zgoda. Gdy jednak w 1925 roku część członków spółki przy wyborach gminnych głosowała inaczej, aniżeli sobie tego życzył wielki „rolnik“ N i e d o b a, rozpoczęło się jawne krzywdzenie i upośledzanie biedniejszych członków spółki. Na walnem zgromadzeniu 25 marca br. narzucono nieprzygotowanym na to członkom uchwałę zarządu, aby **zmniejszyć liczbę bydła na pastwiskach spółki ze 108 na 90 krów, przyczem zmniejszono znacznie liczbę krów chałupnikom, a za to powiększono liczbę posiadaczom większych gruntów.** Rzecz prosta, że z takiego zreformowania sprawy pastwiskowej członkowie nie mogą być zadowoleni i domagają się zwołania ponownego walnego zgromadzenia. Jeżeli zachodzi konieczność ograniczenia ilości bydła na pastwiska, to nie wolno przydawać wójtowi z 6 na 8 a robotnikowi odmawiać wogóle prawa do korzystania z pastwiska. Takiej sprawiedliwości ludowcowej nikt nie ścierpi.

Kaniów. W niedzielę, dnia 28 marca br. odbyło się publiczne zgromadzenie ludowe w Kaniowie w lokalu p. Gałuszki. Zgromadzenie zostało zwołane przez Miejscowy Komitet PPS. Zagaił zgromadzenie tow. Adamiec, którego jednogłośnie powołano na przewodniczącego. Na sekretarza powołano tow. Zemlaka z kopalni „Silesia“. O sytuacji politycznej i gospodarczej w państwie referował tow. Pysz Andrzej z Białej, którego zgromadzeni słuchali z wielkiem zainteresowaniem. W dyskusji zabierało głos cały szereg towarzyszów i obywateli miejscowych. Między innemi przemawiał tow. Zemlak, który wskazał, że polityka Klubu P. P. S. jest rozumną i uczciwą. Konieczność obrony praw robotniczych była motywem wstąpienia P. P. S. do Rządu bez względu na to, że czyn ten stał się dla wielu grup i jednostek żerem demagogji wśród zmękanej klasy robotniczej. Następnie uchwalono rezolucję, która brzmi:

„Zebrani domagają się od Rządu i czynników miarodajnych:

a) uruchomienia robót publicznych w pow. bialskim, a w pierwszym rzędzie regulacji rzeki Białki;

b) wzmożenia pomocy dla beznobotnych;

c) zmniejszenia wydatków na wojsko i policję przez skrócenie czasu służby wojskowej oraz odpowiedniej redukcji;

d) bezwzględnego ściągania podatku majątkowego od ludzi zamożnych;

e) przeprowadzenia ankiety o stanie przemysłu polskiego w myśl wniosku P. P. S.

Zgromadzeni protestują przeciw reakcyjnemu projektowi ustawy o zgromadzeniach.

Zgromadzeni domagają się od Sejmu przyspieszenia uchwalenia ustawy na wypadek starości i niezdolności do pracy.

Zgromadzeni domagają się odpowiednich ulg podatkowych dla tutejszych obywateli dotkniętych klęską powodzi.

Zgromadzeni domagają się osuszenia miejscowych stawów i rozparcelowania tej ziemi między bezrolnych i małorolnych.

Zgromadzeni śledzą z uwagą wyniki pracy P. P. S. i przestrzegają drugie stronnictwa będące w koalicji, jak również poza koalicją przed lekceważeniem postulatów stawianych przez ministrów socjalistycznych, a zmierzających do uruchomienia robót publicznych, jak również niesienia wydatnej pomocy dla beznobotnych.

Zgromadzeni wyrażają pełne zaufanie posłom P. P. S. i ministrom tow. tow. Barlickiemu i Ziemięckiemu za dotychczasową obronę klasy robotniczej i proszą ich o dalsze owocne dla klasy robotniczej usiłowania“.

Po uchwaleniu rezolucji zgromadzenie rozwiązano.

Wilkowice. W niedzielę, dnia 28 marca odbyło się w Wilkowicach w sali p. Dobijowej publiczne zgromadzenie zwołane przez Miejscowy Komitet P. P. S. Zagaił zgromadzenie tow. Trzopek. Do prezydjum wybrano tow. Fajkisa i tow. Dutkę Michała. O kryzysie beznobocia, sytuacji politycznej i gospodarczej referował tow. Mędrzak z Białej. Tow. Mędrzak przedłożył w myśl swoich wywodów następującą rezolucję:

„Zebrani domagają się wydatnej pomocy dla bezrobotnych.

Domagają się rozszerzenia robót publicznych.

Bezwzględnego ściągnięcia podatku majątkowego od ludzi zamożnych.

Zmniejszenia wydatków na wojsko i policję przez skrócenie służby wojskowej do 1 roku, oraz przez redukcję kontyngentu wojska i policji.

Przeprowadzenie ankiety o stanie przemysłu polskiego oraz kontroli dochodów przemysłowców w myśl wniosku sejmowego P. P. S.

Zebrani oświadczają, że Rząd koalicyjny stawia systematyczny opór głównych postulatów socjalistycznych. Jeżeli tak dalej pójdzie, ministrowie socjalistyczni będą musieli z Rządu koalicyjnego wystąpić i będą dążyli do przeprowadzenia wyborów sejmowych“.

W dyskusji zabrał głos tow. Bednarczyk, zdaniem którego ministrowie socjalistyczni powinni pozostać w Rządzie, dla przeprowadzenia żądań robotniczych.

Tow. Fajkis J. wzywa zgromadzonych do organizacji w celu skutecznego odparcia ataków reakcyjnych.

Rezolucję przedłożoną przez tow. Mędrzaka uchwalono jednogłośnie.

Po zgromadzeniu publicznem odbyło się zgromadzenie członków P. P. S., na którem złożono sprawozdanie z działalności za rok 1925 i dokonano wyboru nowego Zarządu.

Goleszów. W poprzednim numerze w korespondencji p. t. „Policja bije“ wkradła się pomyłka. Wspomniany p. Wawrzeczka jest szwagrem, a nie zięciem p. Cieślara. Następnie bitym przez policję był tow. Hajduk, a nie jak mylnie podano, tow. Pytel.

Złodzieje mienia państwowego popierani przez endeka Głąbińskiego.

W Warszawie toczy się proces komandora Sokołowskiego — proces, który w prasie warszawskiej spopularyzowano pod nazwą „Afera dostaw wojskowych Głąbińskiego“.

Jak w tej rozprawie swobodnie mówi się o protekcjach, ułatwiających szulerkę z dostawcami, może dowieść wyimek ze sprawozdania sądowego, jakie zamieścił „Kurjer Poranny“:

Główny bohater, występujący w charakterze świadka — Głąbiński — opowiadał o niezwykłej karjerze swego życia, o silnem poparciu, które otrzymywał ze strony gen. J. Hallera i gen. W. Zagórskiego; silny w obietnice takich potentatów — wrócił do Gniezna, kupił fikcyjnie fabrykę od Wirta i Elsnera, obiecując im zapłacić pieniędzmi, otrzymanemi jako zaliczki w M. S. Wojskowych.

Przewodniczący: A więc chciał pan kupić fabrykę za pieniądze skarbowe? Świadek Głąbiński uchylił się od odpowiedzi; następnie stwierdził, że poparcie w M. S. Wojsk. wyrobił mu głównie list posła Głąbińskiego, prezesa Zw. Ludowo-Narodowego, do ministra Sikorskiego.

Projekt umowy, akceptowany przez płk. Żyźniewskiego, opiewał na sumę 525.000, olbrzymią kwotę w porównaniu z wartością fabryki w Gnieźnie.

Przewodniczący: Co pan zrobił z zaliczką 126.000 złotych, otrzymaną z M. S. Wojsk.?

Świadek: Popłaciłem długi, część wydałem na własne potrzeby oraz kupiłem za 30.000 zł. fabrykę w Sandomierzu. Później p. Linde obiecał mi wielką pożyczkę w PKO. pod zastaw tej fabryki, którą ubezpieczyłem w „Snopie“ na sumę 212.000 złotych.

Osk. Sokołowski: Wyjaśniam, że generałem, który interwenjował u gen. Zagórskiego na rzecz Głąbińskiego, był nie gen. Władysław Sikorski, lecz gen. Józef Haller.

Św. Staniszewski: Wiadomo mi, że Głąbiński często się bawił w kabaretach i restauracjach wraz z oficerami i wydawał jednorazowo po 400 zł. na kolację. Wydał on 34.000 złotych przez 5 miesięcy.

Głąbiński zaprzecza temu, przyznając zresztą, że jako przemysłowiec polski mógł wydać tę sumę na reprezentację.

Prokurator: A co to jest przemysłowiec polski?

Głąbiński obrusza się na to pytanie, wobec czego przewodniczący zwrócił mu uwagę, że niema się czego obrażać, ponieważ wyrzucanie pieniędzy skarbowych na hulanki zamiast na uruchomienie fabryki wojskowej nie może być powodem oburzenia ze strony człowieka, który trwonił pieniądze skarbowe.

Staniszewski: Wiadomo mi, że Głąbińskiego popierali posłowie: stryj jego Głąbiński, oraz Dubiel, Gruszka, Brodacki; o tem mówił mi sam Głąbiński.

Głąbiński: Tylko poseł Gruszka, jako przewodniczący komisji kredytowej w PKO., obiecywał mi kredyt w PKO., ale kiedy prasa zaczęła mnie smarować, despotyczny poseł Gruszka nie dał mi wtedy kredytu.

* * *

Oczywiście, nie każdy szczegół przytoczony przez każdego świadka rościć sobie może pretensję do bezwzględnej prawdy, ale z tego urywka widać, jak dzięki protekcji wypłynął na powierzchnię, jako dostawca, człowiek, — który kręcił bicz z piasku i wygrywał swoje nazwisko i poparcie, które mu dawał prezes endeckiego klubu p. Głąbiński b. austr. „ekscelencja“.

A źródło większości tych nadużyć wypływa stąd, że w Polsce zapanował istny szał protekcyjny, — tworzący odrębną a złowrogą formę niesumienności wobec państwa, bo protekcja nie liczy się z wartością moralną protegowanych jednostek, lecz ze swojemi kombinacjami rodzinnemi, towarzyskiemi i t. d. Takich „dobrodziejów“ powinno się piętnować jak najsurowiej.

Różne.

Kiedy Linde stanie przed sądem?

B. prezes P. K. O. endecki faworyt, który tak „dzielnie“ się spisał na stanowisku prezesa P. K. O., ma stanąć przed sądem w Warszawie dnia 8 bm.

Prokurator zarzuca mu przekroczenie władzy i świadome działanie na szkodę P. K. O., skutkiem czego Skarb Państwa poniósł stratę przeszło półtora miljona złotych.

Drugiemu oskarżonemu handlowcowi Wilhelmowi Bauowi zarzuca akt oskarżenia przywłaszczenie 8.000 dolarów i nabycie nieruchomości w Łodzi dla P. K. O. za trzykrotną jej wartość.

5.600 zł. płacy miesięcznie.

Jednym z komisarzy oszczędnościowych jest p. Weinfeld, b. wiceminister, a obecnie prezes lwowskiej izby skarbowej.

Na jednem z zebrań urzędniczych na podstawie źródeł urzędowych, obliczono, że p. Weinfeld pobiera pięć pensji, prezesa Izby skarbowej we Lwowie, sprawującego funkcje prezesów nieistniejących Izb skarbowych w Tarnopolu i Stanisławowie, komisarza banku gospodarstwa krajowego, docenta uniwersytetu, a wszystko razem w pieniądzach znaczy 5.600 (słownie pięć tys. sześćset złotych) miesięcznie. To są jego pobory stałe, niewliczono tn sutych remuneracji normalnie dwa razy w roku wypłacanych i djet za działalność... oszczędnościową. — P. Weinfeld odznaczył się twardemi oszczędnościami w szkolnictwie i redukcją poborów nauczycielskich.

A no musiał żądać wielkich oszczędności, aby wystarczyło dla niego...

„Evviva Mussolini!“

Chadecja bialska jest podobno składową częścią chadecji w Polsce. Piszemy podobno, gdyż w organie swoim „Przyszłość“ odbiegła w zupełności od kierunku politycznego całej partji w sprawie polityki zagranicznej. Widocznie apel ks. Mączyńskiego o jedności z endecją poskutkował i „Przyszłość“ w ostatnim numerze w artykule wstępnym prześcignęła nawet endeków i żąda ni mniej ni więcej, tylko dymisji p. Skrzyńskiego, oraz wojny z Niemcami... ba z całym światem. Nie zapomniał „Baraton“ — może raczej Baran — przypiąć łatki i socjalistom, i bez zająknienia skłamał, że tow. Vandervelde był przeciwnikiem żądań polskich. A no nieświadomym ludziom można podać wszystko jako prawdę.

Autor artykuliku rozpłynął się w miłości do Mussoliniego — wszystkich nazwał zdrajcami, a jedyny Mussolini zdaniem tego barana jest przyjacielem Polski.

Tymczasem nie jest dla nikogo z rozsądnych żadną tajemnicą, że Mussoliniego Polska tyle obchodzi co zeszłoroczny śnieg, a interes Mussoliniego polega na przeszkadzaniu Francji i Anglji w ich polityce zagranicznej. Rzeczą dyplomacji polskiej jest wyzyskanie wszystkiego co dla Polski może być pożądane. I to robił i robi p. Skrzyński. Tego nie umiał robić dotychczas żaden endecki czy chjeński szowinista na stanowisku ministra spraw zagranicznych, a mieliśmy tych Baranów... dosyć dużo. Chadecja bialska powinna się jednak poradzić swojego klubu poselskiego jak ma pisać, bo klub ten Skrzyńskiego popiera.

Biskupi a prawo małżeńskie.

Związek zawodowy biskupów, który od dnia 2 do 5-go marca obradował w Warszawie, wydał odezwę przeciwko ślubom cywilnym i rozwodom („wskutek poważnych wieści, że przygotowywana kodyfikacja prawa małżeńskiego dla katolików opiera się na poglądach, niezgodnych z zasadą kościoła świętego“). Biskupi odrzucają przyjęte na całym świecie śluby cywilne i oświadczają: „Związek małżeński, zawarty przed urzędnikiem stanu cywilnego, jest nieważny, bo sprzeciwia się prawu Bożemu“ (!!). Biskupi **nakazują**

posłom-katolikom użycia całego swego wpływu, aby taki projekt nie doszedł do skutku!

Ciekawa rzecz, że PAT rozesłał tę odezwę 30-tu biskupów, chcących panować nad Państwem — na koszt rządowy!

W Grecji każda płeć musi tańczyć osobno.

Donoszą z Grecji, iż w jednem z miast tamtejszych wyszło rozporządzenie, zabraniające tańczyć osobnikom różnych płci. Sale będą urządzone w ten sposób, że w jednej części mężczyźni będą tańczyli osobno, w drugiej zaś kobiety. Równocześnie rząd wydał rozporządzenie, aby matki czuwały nad krótkością sukienek i koszulek u swoich córek. Postanowienie to zostało powzięte po wizycie pewnego arcybiskupa na dancingu, który stwierdził, że obie płci zbytnio zbliżają się do siebie. Wszystkie szkoły tańca zostały zamknięte.

Ważne dla lokatorów.

W ostatnim tygodniu ogłoszoną została nowela do ustawy o ochronie lokatorów, na podstawie której lokatorzy posiadający mieszkania jednopokojowe, złożone z pokoju i kuchni lub samego pokoju, bądź samej kuchni — zostali zwolnieni od dalszej podwyżki komornego począwszy od dnia 1 kwietnia do 31 grudnia b. r.

Prócz tego wprowadzono również dodatnie zmiany w art. 11 — mianowicie, że Sądowi przysługuje prawo z urzędu lub na wniosek pozwanego odroczyć termin opróżnienia mieszkania na 1 rok.

Wszystkie inne dogodne dla lokatorów wnioski stawiane przez PPS. w Sejmie zostały odrzucone.

———

Pod adresem Starostwa w Białej.

Gmina Straconka posiada kilka własnych kamieniołomów, jeden z nich Rada gminna wr. 1925 uchwaliła wydzierżawić p. Janowi Kozakowi. Tymczasem wójt i jego zastępca p. Adamczyk na własną rękę wprowadzili p. Kozaka do wszystkich kamieniołomów, nakazując mu poszczególne kamieniołomy zasypać. W ten sposób gmina ponosi olbrzymie straty. Wyłoniona komisja z Rady gminnej w r. ub. orzekła na miejscu po zbadaniu stanu rzeczy, że gmina poniosła olbrzymie straty, dochodzące kilkanaście tysięcy złotych.

Mimo tego rabunkowa gospodarka w tych kamieniołomach trwa nadal.

Co na to wszystko Starostwo w Białej? Sądzimy, że dosyć chyba daliśmy rzeczowych dowodów, na podstawie których domagamy się rozwiązania Rady gminnej i przeprowadzenia nowych wyborów.

Dosyć już marnowania grosza gminnego. Z lasami gminnemi było to samo. Nie prowokujcie znękanej ludności.

Czekamy na śmiały czyn ze strony Starostwa w interesie gminy.,

Napędzić precz marnotrawców grosza publicznego! Obywatele.

Zawiadomienia.

Do wszystkich uchodźców Śląska Ciesz.!

W niedzielę, dnia 18 kwietnia 1926 odbędzie się o godz. 2 popołudniu w ogrodzie (w razie niepogody w sali) p. Schneebauma w Dziedzicach naprzeciwko dworca kolejowego **Wiec uchodźców Śląska Ciesz.** z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydjum, 2) Sprawozdanie z dotychczasowych prac około wypłaty odszkodowań dla uchodźców, 3) Dyskusja nad sprawozdaniami i uchwalenie rezolucji, 4) Wnioski i interpelacje. — Na wiec ten zaproszone zostały Władze Województwa śląsk. i krakowskiego, jakoteż posłowie Sejmu śląsk. i warszawskiego.

Ze względu na niecierpiącą dalszej zwłoki sprawę wypłaty odszkodowań Komitet wzywa wszystkich uchodźców o pewne przybycie celem wysłuchania sprawozdań i uchwalenia rezolucji, domagającej się od Władz natychmiastowego podjęcia wypłaty odszkodowań uchodźcom tak w województwie Krakowskiem jakoteż w województwie Śląskiem.

Za Komitet zwołujący:
Paweł Rojek w. r.

Łańcuch prasowy.

Wezwany przez tow. Kuźmę Stanisława, składam 2 zł. na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“. Władysław Kuźma.

Wezwany przez tow. Stafę Rudolfa, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ zł. 2. Bobek Józef.

Wezwany przez tow. Łękawę Jana, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ zł. 2 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. tow. Niedziołka Józefa, Chrobaka Franciszka, Szopę Franciszka, Pysza Andrzeja, Zemanka Józefa, Wenzelisa Andrzeja, oraz ob. Zielińskiego Andrzeja do złożenia zł. 5 i wyznaczenia następców. Zemanek Józef.

Wezwany przez tow. Paplę, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ w Białej kwotę zł. 5 i wzywam p. Żaka Ludwika, restauratora w Lipniku, p. Leopolda Schmidta w Lipniku i p. Świątłonia Józefa, tokarza w Lipniku do złożenia takiej samej kwoty.

Mędrzak Filip.

Wezwana przez p. Pająkową, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ kwotę zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty p. Klarę Górównę, p. Stefanję Guniównę, p. Wacława Dzienia, urzędnika Kasy Chorych, oraz p. Dra Romana Białka, lekarza w Buczkowicach. Anna Fluder.

Wezwany przez p. Dra Loebla, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ kwotę zł. 5. Dr. J. Wałach.

Wezwany przez brata, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ w Białej kwotę zł. 2. Jan Jarosz.

Wezwany przez p. Białka Rudolfa, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ 2 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty p. Nowaka, majstra piekarskiego w Lipniku, p. Hercika, handlarza bydłem w Lipniku i p. Kazjaka, restauratora w Lipniku i do wyznaczenia następców. Franciszek Niemczyk.

Wezwany przez kolegę H. Tomaszewskiego, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ zł. 2 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty Jędrzeja Budnego, ślusarza z ogrzewalni w Dziedzicach, tow. Karola Żyłę, majstra z zapałkowni, tow. Józefa Kapiasa, majstra z fabryki gwoździ, tow. Franciszka Urbańczyka, kolejarza z Czechowic i kolegę Jędrzeja Golę, kolejarza z Czechowic.

Jan Kaganiec, kolejarz.

Wezwany przez tow. K. Kuźmę, składam na fundusz prasowy 2 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty ttow. A. Czumę, Andrzeja Piotrowskiego, wiceburmistrza, Andrzeja Poloka, wiceburmistrza, oraz wszystkich Radnych gminnych P. P. S. gminy Czechowice, Franciszka Urbańczyka, Rudolfa Londzina, Rudolfa Eisenberga, Stanisława Golusa, Lenarta i Buję Macieja.

Jan Zimmermann.

Wezwany przez tow. K. Kuźmę, składam na fundusz prasowy 2 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. Jana Rączkę, Karola Botorka, pracownicy kolej. w Dziedzicach.

Ignacy Tomalik.

Wezwany przez p. Stefanję Grossową, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ 10 zł. i wzywam p. Dra Zygmunta Glücksmanna do złożenia odpowiedniej kwoty i wyznaczenia następców. Artur Ferber.

Wezwany przez p. Stef. Grossową, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia“ 5 zł. i wzywam p. S. Bochnera, prokurzystę firmy G. Swoboda w Białej, do złożenia takiej samej kwoty.

Dr. Goldberg.

———

Wycieczka zagraniczna T. U. R.

Planowana na rok bieżący instruktorska wycieczka Zarządu Głównego T. U. R. do krajów skandynawskich niestety nie może dojść do skutku ze względu na koszta. Badania, przeprowadzone na miejscu w Szwecji i Danji, wykazały, iż wobec trudnych warunków walutowych trzeba będzie w tym roku z wycieczki skandynawskiej zrezygnować i ograniczyć się tylko do wycieczki instruktorskiej celem zbadania instytucyj oświatowych Niemiec.

Wycieczka ma wyruszyć do Berlina w czerwcu br. dokładny termin i dokładna kwota kosztów zostaną niebawem podane. Przypuszczalne koszta 200 zł. Według opracowanego przez berliński socjalistyczny wydział oświatowy planu wycieczka ma objąć oprócz Berlina miasta: Lipsk, Gerę i Weimar. W okolicy Lipska zostanie zwiedzona szkoła partyjna w zamku Tiez. I-go dnia po przybyciu ma odbyć się uroczystość powitalna zorganizowana przez młodzież robotniczą Berlina. Pozatem zostaną zwiedzone: scena robotnicza w Berlinie, wystawa robotnicza, instytucje i szkoły zawodowe i t. d. Mają być urządzone wycieczki: statkiem w okolice Berlina na Wannsee oraz do parku w Weimarze.

Ten program może ulec zmianie. W każdym razie wycieczka będzie miała charakter przedewszystkiem oświatowo-instruktorski. W porozumieniu ze specjalistami oświatowcami niemieckimi ma być zorganizowany dla uczestników szereg wykładów i zwiedzeń poświęconych prądom pedagogicznym, nowym metodom i szkołom niemieckim. Inne zwiedzania, jak np. muzeów lub teatrów nastąpią tylko w tym wypadku, jeśli pozwoli na to główny cel wycieczki.

Wycieczka jest planowana na dni 6. Prowadzi tow. poseł K. Czapiński. Zgłoszenia należy skierowywać natychmiast do Sekretarjatu Generalnego T. U. R. — Warszawa, Warecka 7 wraz z dokładnem podaniem zawodu, dokonywanej pracy oświatowej oraz z załączeniem 30 zł. á conto kosztów; pożądane jest także polecenie od miejscowej organizacji T. U. R., P. P. S. lub jakiejkolwiek organizacji oświatowej.

W pierwszym rzędzie zostaną uwzględnione osoby pracujące w T. U. R. lub innych robotniczych organizacjach oświatowych.

———

Symfoniczna orkiestra Polskiego Tow. Teatralnego.

Polskie Towarzystwo Teatralne

urządza we czwartek 15-go kwietnia 1926 w wielkiej sali „Strzelnicy“ koncert symfoniczny złożony z utworów czysto słowiańskich — Chopina, Dworzaka, Barodina. Każdego Polaka musi mile zdziwić wiadomość, że społeczeństwo nasze potrafiło wyłonić z siebie aż 70 członków grających, którzy śmiało stanęli obok dawno istniejącej orkiestry niemieckiej. Bezinteresowne dążenia członków tejże orkiestry do stworzenia na Kresach ośrodka kulturalnego powinno być dla każdego Polaka moralnym bodźcem do wzięcia udziału w wyżej wymienionej imprezji, a widok sali szczelnie wypełnionej będzie im podnietą do dalszej pracy. Nie od rzeczy będzie, gdy przedstawimy choć w skróceniu organizacyjną pracę około wymienionej orkiestry.

W r. 1921 r. z inicjatywy p. prof. Gabzdyła i przy usilnem poparciu p. Dra Ł. Popiołka została założona orkiestra celem urozmaicenia występów dawniej już istniejącego chóru mieszanego. Ze względu na małą liczbę (10) członków grających, nie można było myśleć o występach samodzielnych. Jaką dozę entuzjazmu i dobrych chęci posiadali członkowie, wskazuje fakt, że koszta wynajmu sali na próby ponosili sami grający. W 1923 r. stan poprawił się cokolwiek — zyskano nowych członków ochotników brano do pomocy członków orkiestry 3 p. s. p. i szwoleżerów, a stroną finansową zajęło się „Polskie Towarzystwo Teatru“, z którem chór połączył się. Orkiestra zaczęła występować w przerwach między aktami przedstawień teatralnych, zaopatrywała się w materjał nutowy i instrumentalny, i tem samem otworzyły się lepsze horoskopy co do jej istnienia i rozwoju. Do 1924 r. dyrygentem tejże orkiestry był p. prof. Gabzdyl, następnie kierownictwo objął kapelmistrz i kompozytor Z. K. Rund, który urząd ten dzierży po dzień dzisiejszy. Chociaż orkiestra dopiero dwu-

krotnie w występach swych dała się poznać szerszym warstwom społeczeństwa, jednakże nimi dała dostateczny dowód, że zamiary miarodajnych czynników są bardzo poważne i nie można lekceważyć ich przedsięwzięć. Tu również należy zaznaczyć, że poważną część zasług w istnieniu i rozwoju orkiestry przypisać trzeba ks. major. Miodońskiemu.

Apelujemy więc do każdego Polaka z osobna i do wszystkich razem, aby obecnością swoją w dniu 15 kwietnia br. dali dowód sympatji i dobrych chęci utrzymania nadal tak ważnej instytucji.

Niech słowa powyższe nie przebrzmią bez echa.

Podziękowanie.

Wszystkim Towarzyszom i Sympatykom, składam serdeczne podziękowanie za przesłane mi słowa uznania i życzenia z okazji Świąt.

Antoni Pająk.

Obwieszczenie.

Dnia 30 marca 1926 r. około 4 godz. popoł. nieznana kobieta zabrała ze sobą na ulicy Cieszyńskiej trzy tygodnie starego psa czarnego, który biegał na ulicy nie mający właściciela.

Ponieważ pies ten krótko przedtem został ukąsany w Aleksandrowicach od wściekłego psa, wzywa się nieznaną kobietę, aby się natychmiast zgłosiła z psem w Magistracie w Bielsku, biuro Nr. 17. Burmistrz: Pongratz

Magistrat miasta Bielska.

Ogłoszenie.

Zwolnienie samochodów i motocyklów od rekwizycji wojskowej.

Posiadacze samochodów lub motocyklów, zamieszkali w obrębie miasta Bielska i reflektujący Magistrat miasta Bielska.
na zwolnienie tych motorów od rekwizycji na wypadek potrzeby wojennej, mogą wnieść co do każdego samochodu (względnie motocyklu) z osobna umotywowaną prośbę do Dowództwa 5-go Dywizjonu Samochodowego w Krakowie przez Magistrat miasta Bielska w terminie najdalej do 20 kwietnia 1926 r.

Wiceburmistrz: Jan Szajter.

Ochotnicza służba w wojsku.

Mężczyźni, urodzeni w latach 1906, 1907 i 1908, mogą do dnia 20 kwietnia 1926, wnosić podania o przyjęcie ich do służby w wojsku stałem w charakterze ochotników.

Podania te są wolne od stempla, należy je wnosić do Powiatowej Komendy Uzupełnień przez właściwe Starostwo.

Zgłaszający się na ochotników do marynarki wojennej winni się zobowiązać, iż po ukończeniu 2-letniej służby pozostaną rok jeden, zgłaszający się do lotnictwa 2 lata jeszcze w charakterze szeregowych nadterminowych.

Starosta: Różecki.

Ogłoszenia.

Dyżur lekarski

dla ubezpieczonych

w Powiatowej Kasie Chorych w Białej.

W niedzielę, dnia **11 kwietnia b. r.** członkowie Kasy wzgl. ich członkowie rodzin w razie zachorowania (wypadki nagłe) winni zgłosić się wprost do p. **dra. J. Sroczyńskiego w Białej,** Rynek 12, tel. No. 116.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 6-ej i trwają do godz. 6-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Apteka otwarta w niedziele i święta od godz. 11ej rano do 1ej po południu.

Skradziono książkę inwalidzką, wystawioną przez P. K. U. Wadowice na nazwisko Sierek Jan, ur. 1893, zamieszkały Pisarzowice 231. Dokument ten unieważnia się.

Zgubiono książkę inwalidzką wystawioną przez Ekspozyturę w Krakowie na nazwisko Stefan Baklarski, ur. w r. 1895, zamieszkały w Kobiernicach l. 5, pow. Biała. Dokument ten unieważnia się.

Inw. plut. Stefan Wieroński, ur. 1889 w Bulowicach i tamże zamieszkały, unieważnia zagubioną książeczkę inwalidzką, wystawioną przez b. Okr. Eksp. S. O. M. S. Wojsk. w Wadowicach.

Zgubiono książkę inwalidzką wystawioną na nazwisko Szotek Antoni, ur. 1887 przez Eksp. S. O. M. S. W. w Wadowicach, którą unieważnia się.

Sprawozdanie

Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku za miesiąc styczeń 1926 r.

Świadczenia Kasy:

1. Zasiłki dla chorych	94.275·63	
2. Zasiłki dla położnic	4.397·40	
3. Premje dla matek karmiących	2.937·95	
4. Zasiłki pogrzebowe	3.688·55	
5. Koszta lekarzy	3.020·90	
6. Koszta leczenia zębów	2.432·12	
7. Koszta lekarstw, bandażystów i optyków	3.699·59	
8. Koszta retaksacji recept	159·10	
9. Koszta szpitali i zakłady obcy	1.912·29	
10. Koszta kąpielowe	——	
11. Koszta wyjazdów do chorych i transporty do szpitali	1.464·26	
12. Koszta utrzymania samochodów	1.808·13	
13. Koszta utrzymania ambulatorjum	1.310·97	
14. Koszta kontroli chorych	772·26	Zł. 121.885·15

Koszta administracji:

1. Płace personelu	9.115·06	
2. Koszta podróże, tranwaj etc.	153·04	
3. Ubezpieczenia i podatek własnych pracowników	1.807·18	
4. Druki i materjały kancelaryjne	———	
5. Czynsz, opał, światło i czystość	369·—	
6. Poczta, telegraf i telefon	705.43	„ 12.149.71

Inne wydatki:

1. Odszkodowanie członków władz Kasy	39.66	
2. Opłata związkowa	2.125·55	
3. Zakupno inwentarza	51.33	
4. Wydatki na realność	139·80	
5. Budowa gmachu Kasy w Bielsku	21.933·94	
6. Budowa sanatorjum w Jaworzu	———	
7. Różne (koszta bankowe etc.)	28·78	„ 24.319.06
	Razem	Zł. 158.353·92

Stosunek procentowy:

Wydatki na świadczeń 63.72%, koszty admin. pers. 5.72%, rzeczowe 0.57% do przepisu. Wydatki na świadczenia 61.27%, koszty admin. pers. 5.50%, rzeczowe 0.55% do fakt. wpływu.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku

Dyrektor: **S. Dziki** mp. Przewodniczący: **J. Hoffmann** m. p.

Sprawozdanie

Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku za miesiąc luty 1926 r.

Świadczenia Kasy:

1. Zasiłki dla chorych	72.726·04	
2. Zasiłki dla położnic	3.515·10	
3. Premje dla matek karmiących	2.975·20	
4. Zasiłki pogrzebowe	3.412·42	
5. Koszta lekarzy	12.258·72	
6. Koszta leczenie zębów	4.364·89	
7. Koszta lekarstw, bandażystów i optików	25.311·86	
8. Koszta retaksacji recept	— — —	
9. Koszta szpitali i zakłady obcy	6.017·51	
10. Koszta kąpielowe	— — —	
11. Koszta wyjazdów do chorych i transporty do szpitali	2.462·88	
12. Koszta utrzymania samochodów	1.656·96	
13. Koszta utrzymania ambulatorjum	1.031·54	
14. Koszta kontroli chorych	967·97	Zł. 136.701·09

Koszta administracji:

1. Płace personelu	8.880·63	
2. Koszta podróże, tranwaj etc.	30·—	
3. Ubezpieczenia i podatek własnych pracowników	1.682·10	
4. Druki i materjały kancelaryjne	324·17	
5. Czynsz, opał, światło i czystość	299·20	
6. Poczta, telegraf i telefon	485·69	„ 11.701·79

Inne wydatki:

1. Odszkodowanie członków władz Kasy	210·21	
2. Opłata związkowa	2.000·13	
3. Zakupno inwentarza	68·70	
4. Wydatki na realność	86·58	
5. Budowa gmachu Kasy w Bielsku	1.469·22	
6. Budowa sanatorjum w Jaworzu	73·60	
7. Różne	125·80	„ 4.034·24
	Razem	Zł. 152.437·12

Stosunek procentowy:

Wydatki na świadczeń 73.07%, koszty adm. pers. 5 61%, rzeczowe 0.44% do przepisu. Wydatki nc świadczeń 84.02%, koszty admin. pers. 6.40%, rzeczowe 0.50% do wpływu.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku

Dyrektor: **S. Dziki** mp. Przewodniczący: **J. Hoffmann** mp.

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor Pająk Antoni w Białej.